



INSTYTUT ZACHODNI
im. Z. Wojciechowskiego
Instytut Naukowo-Badawczy,
Poznań

Publikacja ukazuje się
dzięki wsparciu Fundacji
Konrada Adenauera



Konrad
Adenauer
Stiftung

Opracowanie:
Piotr Cichocki
Piotr Kubiak
Michał Nowosielski

Redakcja Biuletynu IZ:
Marta Götz
(red. naczelna)
Piotr Cichocki
Radosław Grodzki
Krzysztof Malinowski

Dynamika niemieckiej opinii publicznej (czerwiec – październik 2011)

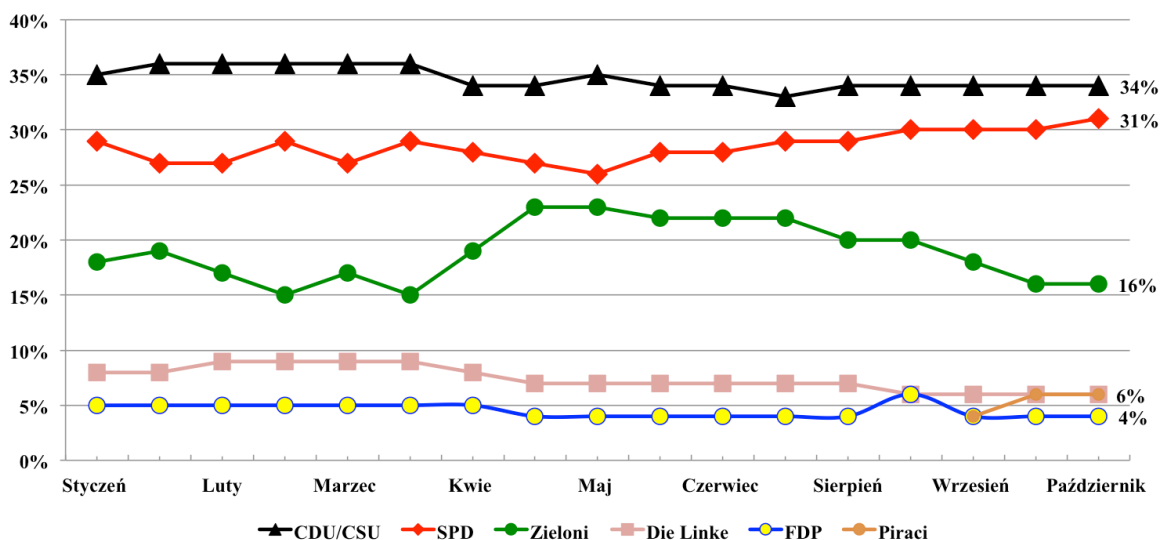
Niniejszy Biuletyn Specjalny Instytutu Zachodniego prezentuje analizy dotyczące przemian na niemieckiej scenie politycznej w konsekwencji ostatnich wyborów w Berlinie oraz postaw wobec utrzymującego się kryzysu strefy Euro. Przedstawiamy również analizę recepcji polskiej prezydencji w Unii Europejskiej w ramach niemieckiej sfery publicznej.

Z punktu widzenia poparcia dla niemieckich partii politycznych głównym jesiennym wydarzeniem okazał się niespodziewanie korzystny wynik Partii Piratów (8,9% głosów) we wrześniowych wyborach berlińskich. Pozwolił on zaistnieć temu ugrupowaniu na szerszym forum niemieckiej sfery publicznej, dzięki czemu w świetle najnowszych sondaży Partia Piratów mogłaby znaleźć się w Bundestagu. Chociaż sam sukces tej konkretnie partii pozostaje zaskakujący, to wpisuje się on jednak w szerszy nurt politycznej kontestacji. W kontekście ściśle niemieckim jest on kolejnym przejawem tego samego procesu, który na wiosnę tego roku przyniósł sukces Partii Zielonych w wyborach regionalnych. Patrząc z szerszej perspektywy wydaje się również, iż Partia Piratów pasuje wizerunkowo do haseł spontanicznych ruchów ulicznego protestu, które stały się ważnym elementem krajobrazu politycznego USA oraz wielu krajów europejskich w ostatnich miesiącach.

Niemiecka debata publiczna pozostawała w ostatnich miesiącach w znacznej mierze skoncentrowana na instytucjonalnej przyszłości integracji europejskiej. W szczególności zaś na kryzysie strefy Euro oraz kolejnych próbach jego zażegnania. Objęcie przez Polskę prezydencji w Unii Europejskiej odbiło się przy tym stosunkowo szerokim echem ze względu na jej jednoznacznie proeuropejskie oficjalne przesłanie. Niemniej jednak ze względu na dominację agendy europejskiej przez problemy unii walutowej dalsze zainteresowanie poczynaniami polskiej prezydencji pozostawało minimalne. Odbiór polskiej prezydencji pozostaje korzystny na poziomie ogólnym, natomiast w odniesieniu do konkretnych działań i osiągnięć nie ma praktycznie miejsca w niemieckiej sferze publicznej

Poparcie dla niemieckich partii politycznych

Politbarometer, Forschungsgruppe Wahlen: styczeń - październik 2011



Partia Piratów wkracza na niemiecką scenę polityczną

Sukces Partii Piratów w Berlinie był dla obserwatorów niemieckiej sceny politycznej sporym zaskoczeniem, gdyż ani wcześniejsze sondaże przedwyborcze, ani tym bardziej wynik Partii Piratów w wyborach do parlamentu krajowego Meklemburgii – Pomorza Przedniego (1,9% głosów) nie zapowiadały aż tak wielkiego sukcesu w Berlinie. Obecnie trudno wyrokować, czy sukces Partii Piratów przetrwa w trwały trend, czy też był jedynie chwilowym wybrykiem wyborczym. Niemniej jednak wpisuje się on w obserwowany od dłuższego czasu na niemieckiej scenie politycznej klimat zniechęcenia do istniejącego układu partyjnego oraz mobilizacji obywateli na drodze społecznego protestu. Co za tym idzie charakterystyczne wydaje się to, że pojawienie się Piratów wiązało się w ostatnich miesiącach ze znaczącym spadkiem notowań Zielonych, o których jeszcze wiosną mówiono jako o nowej wielkiej partii (*Volkspartei*), mogącej dołączyć do CDU/CSU oraz SPD. Wydaje

się, że dla części tradycyjnego elektoratu Zielonych taka transformacja okazała się trudna do zaakceptowania, dzięki czemu otworzyła się możliwość zaistnienia nowego antysystemowego ugrupowania. Za taką interpretacją przemawia dodatkowo fakt stabilnego poparcia dla pozostałych partii politycznych – zarówno CDU/CSU i SPD, jak również oscylujących na granicy progu wyborczego FDP i Die Linke. W odniesieniu do FDP wyraźnie zaznacza się również brak odzewu elektoratu na usiłowania poprawy wizerunku partii pod nowym przywództwem. Wrześniowe wybory krajowe w Meklemburgii-Pomorzu Przednim i Berlinie okazały się dla liberałów totalną katastrofą: na FDP głosowało tam odpowiednio 2,8% i 1,8% wyborców, co sytuowało partie poniżej progu wyborczego. Czyżby miały powrócić koszmary drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych, kiedy FDP nie miała swoich przedstawicieli w większości parlamentów krajowych?





Obawy o Euro: reakcje niemieckiej opinii publicznej na szczycie Grupy Euro

Od wielu miesięcy kryzys finansowy strefy euro utrzymuje się na szczycie głównych tematów zainteresowania niemieckiej opinii publicznej. Eurokryzys przysłonił w tym czasie inne aspekty polityki europejskiej, a dyskusja o przyszłości Unii Europejskiej stała się praktycznie tożsama z dyskursem o przyszłości unii walutowej. Uzgodnienia szczytu Grupy Euro dotyczące restrukturyzacji greckiego zadłużenia zostały odebrane w Niemczech z umiarkowaną satysfakcją. W porównaniu do początku października nieznacznie wzrosło zadowolenie ze sposobu radzenia sobie z zaistniałą sytuacją przez kanclerz Merkel (wzrost odsetka zadowolonych z 45% na 51%). Jednocześnie opinia publiczna zdominowana jest przez przekonanie, że nie zostało jeszcze wypracowane rozwiązanie kryzysu. Odnośnie

pytania o przyszłość Grecji w ramach strefy Euro większość badanych (53%) uważa, że kraj ten nie powinien pozostawać członkiem unii walutowej. Jedynie 40% badanych w sondażu Forschungsgruppe Wahlen przeprowadzonym bezpośrednio po ogłoszeniu rozwiązań wypracowanych na szczycie Grupy Euro odpowiadało twierdząco na tak sformułowane pytanie. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na istotne zróżnicowanie akceptacji dla dalszej przynależności Grecji do strefy Euro ze względu na elektoraty partii politycznych. Trudno powiedzieć czy takie mimo wszystko pozytywne nastawienie do przyszłości Grecji wytrzyma próbę zawiorań politycznych, które wystąpiły w związku z kolejnym kryzysem rządowym, jaki wybuchł w tym kraju.



Obraz polskiej prezydencji w niemieckim dyskursie publicznym

Oceniając medialny odbiór prezydencji danego kraju w Unii Europejskiej poza jego własnymi granicami, trzeba mieć na uwadze relatywnie niską intensywność zainteresowania mediów i opinii publicznej taką tematyką. Samo objęcie prezydencji stwarza dodatkowe możliwości ekspozycji poglądów liderów danego kraju. Nie należy przeceniać jednak długofalowego znaczenia takiego nieznacznie tylko zwiększonego zainteresowania mediów. W przypadku odbioru polskiej prezydencji w niemieckiej sferze publicznej pouczającą miarą tego relatywnie mało intensywnego zainteresowania wydaje się prosty do ustalenia fakt, iż pod koniec października ilość wzmiankowań hasła „polska prezydencja” w niemieckojęzycznych zasobach internetowych wynosi niecałe 15 tys. Stosując podobne wyszukiwanie do haseł związanych z wcześniejszą prezydencją węgierską osiąga się podobne rezultaty. Natomiast poszukując tymi samymi metodami treści dotyczących kryzysu strefy euro, natrafia się na kilka milionów zgłoszeń, co w prosty sposób pokazuje zasadniczą różnicę skali zainteresowania.

Naturalnie nie sama medialna obecność prezydencji wydaje się istotna, a raczej nośność priorytetów stawianych przez prezydencję. W przypadku polskim zasadniczą trudność dla koncentrowania uwagi niemieckiej opinii publicznej na tych priorytetach stanowiła dominacja innych związanych z problematyką europejską tematów, a w szczególności wspomnianego już kryzysu za-

dłużenia w strefie euro, wiążącego się z obawami o przyszłość wspólnej waluty. Nie będąc członkiem unii walutowej, Polska znajdowała się na peryferiach tych problemów i debat pomimo sprawowania prezydencji. Choć pewnym echem odbiła się aktywność ministra Rostowskiego, na przykład przy okazji przemówienia w Parlamencie Europejskim, to jednak doniesienia te miały charakter marginalny względem głównego nurtu debaty. (Die Welt, 02.07.) Szczególnie wyraźnie było to widoczne w relacjach ze spotkania ministrów finansów w ramach ECOFIN we Wrocławiu, gdzie oprócz wzmianki o lokalizacji spotkania oraz cytatu wypowiedzi otwierającego spotkanie ministra Rostowskiego, nie znalazły się żadne inne elementy jakiejś specyficznie polskiej agendy (Die Zeit, 17.09.; FAZ, 16.09.). Innymi słowy, w ograniczonym stopniu udało się polskiej prezydencji pozostawić w niemieckim dyskursie publicznym wrażenie, iż choć Polska nie należy do strefy euro, to angażuje się po stronie ratunku dla wspólnej waluty.

Podkreślano również polskie zainteresowanie polityką wschodnią UE, zaznaczając jednocześnie jednak trudności na jakie napotyka ten priorytet zarówno ze względu na wydarzenia w Afryce Północnej, jak też i wzmacnianie się antydemokratycznych tendencji w części krajów objętych projektem partnerstwa wschodniego (np. Die Welt, 01.07.). W relacjach z warszawskiego szczytu Partnerstwa Wschodniego kluczowe miejsce zajmowała zatem między innymi nieo-



becność prezydenta Białorusi (taz.de, 30.09.). Poza tym przeważająca większość publikowanych materiałów miała przeważnie charakter doniesień agencyjnych, co odzwierciedlało stosunkowo niewielkie zainteresowanie tą tematyką w niemieckiej sferze publicznej.

Szerokim echem odbiło się natomiast zdecydowane, proeuropejskie stanowisko zaznaczone przez polski rząd przy okazji przejmowania prezydencji. Przede wszystkim w relacjach z otwierającego polską prezydencję przemówienia premiera Donalda Tuska w Parlamencie Europejskim podkreślano optymizm płynący z Warszawy w trudnych dla integracji europejskiej czasach. Szczególnie mocno akcentowano tę jednoznaczną postawę w relacjach nastawionej na międzynarodowego odbiorcę stacji Deutsche Welle, gdzie polskiego premiera nazwano „ostatnim Europejczykiem”: „po serii obojętnych prezydencji stanął przed parlamentem znowu człowiek obiecujący entuzjazm i przekonanie dla Europy” (DW, 06.07.). Zwrócono również uwagę na przesłanie przestrzegające przed egoizmem nacjonalistycznych interesów (FAZ, 06.07.).

Przekaz prezentujący Polskę jako kraj zdecydowanie pro-Europejski wzmocniony został również przez serię wywiadów przeprowadzonych z kluczowymi polskimi politykami przy okazji obejmowania prezydencji. Opublikowano między innymi wywiad z ministrem Radosławem Sikorskim charakteryzujący cele Polskiej prezydencji, odnoszący się do celów wspólnej polityki zagranicznej UE oraz kwestii klimatycznych (Die

Welt, 01.07.). Z kolei wywiad przeprowadzony z premierem Donaldem Tuskiem poświęcony został polskiemu pomysłu na europejskie przywództwo w kontekście kryzysu zadłużenia (FAZ, 30.06.). Większość tych wywiadów opublikowano jednak przy okazji przejmowania prezydencji i w zasadzie nie odbiegały one od ogólnych i oficjalnych przekazów strony polskiej. Miały charakter informacyjny i w zasadzie nie zawierały prób krytycznego ustosunkowania się do stanowiska strony polskiej. Zaznaczył się pod tym względem wyraźny kontrast wobec odbioru węgierskiej prezydencji, naznaczonej silnie dostrzeganymi w Niemczech tendencjami autorytarnymi rządów Viktora Orbana. Stosunkowo najbardziej obrazowo przedstawiono tę opozycję w Die Zeit (30.06.): „Ulice Warszawy nawiedzają koszmary prezydencji czeskiej, a w szczególności dobiegającej końca węgierskiej. Były to pierwsze dwie wschodnioeuropejskie próby sterowania maszyną Brukselską, no i obie są uważane za porażki. Węgry miały przez poprzednie sześć miesięcy właściwie tylko złą prasę, w szczególności ze względu na ustawy medialne. Polska musi teraz zrobić to lepiej, ale perspektywy nie wydają się złe”. O ile jednak nie trudno było polskiej prezydencji odróżnić się od naznaczonych kontrowersjami względem polityki wewnętrznej prezydencji węgierskiej, to z drugiej strony brak wyraźnych kontrowersji wokół poczynań Warszawy zmniejszył ich widoczność w sferze publicznej.

